

DANUTA BERLIŃSKA  
Opole

## TOŻSAMOŚĆ ŚLĄZAKÓW W ŚWIETLE BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

### IDENTYFIKACJE NARODOWE A TOŻSAMOŚĆ ETNICZNA ŚLĄZAKÓW

Na obszarze pogranicza jednoznaczna (integralna) identyfikacja narodowa jest rzadsza niż na terenach homogenicznych narodowościowo. Zwykle towarzyszy jej silny komponent emocjonalny, w momentach kryzysowych wyrażający się w polaryzacji postaw narodowych i deprecjacji odmiennej opcji. Częstym zjawiskiem jest identyfikacja mieszana, tzn. „bycie Ślązakiem i Niemcem jednocześnie” albo „bycie Ślązakiem i Polakiem”, której towarzyszy pewne poczucie polskości lub niemieckości, czyli identyfikacja z narodem o różnej sile. Ślązacy o słabo ugruntowanej tożsamości niemieckiej używają czasownika „być” w określaniu przynależności etnicznej – „jestem Ślązakiem” i jednocześnie „czuć” w odniesieniu do identyfikacji narodowej – „czuję się Niemcem”. Tożsamość – „bycie tożsamym z innymi”, to posiadanie zestawu pewnych cech, podzielenie określonych wartości i symboli, uważanych za własne, które pozwalają umiejscowić siebie jako członka grupy lub narodu i jednocześnie stanowią podstawę przypisania przynależności grupowej/narodowej przez innych. Identyfikacja – „poczucie”, to dynamiczna i zmienna w czasie postawa, zakładająca działania zmierzające do ukształtowania swojej tożsamości zgodnie ze społeczną definicją przynależności narodowej tak, aby spełniać jej kryteria. Deklaracja przynależności narodowej może zainicjować proces kształtowania poczucia narodowego, dzięki identyfikacji, której finalnym rezultatem będzie „bycie” członkiem wspólnoty narodowej lub też może pozostać tylko werbalnym oświadczeniem wymuszonym przez zewnętrzne okoliczności. Na pograniczu wachlarz możliwych kombinacji tożsamości i identyfikacji jest bardzo różnorodny<sup>1</sup>. Analiza wywiadów narracyjnych pozwala na wyodrębnienie typów identyfikacji w powiązaniu z walencją (przyswojeniem kultury

<sup>1</sup> Zob. A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa 1996, ss. 129-130.

uwazanej za własne dziedzictwo, tj. tradycję grupy, której jest się członkiem lub aspiruje się do członkostwa) i kompetencją kulturową – znajomością kultury. Wśród pokolenia, którego proces socjalizacji przebiegał częściowo w państwie niemieckim da się wyróżnić trzy zasadnicze typy identyfikacji – polską, śląską i niemiecką, oparte na jednej lub kilku walencjach/kompetencjach kulturowych.

Pierwszy typ to zdecydowana identyfikacja z polskością (w badaniach, które stanowią podstawę empiryczną typologii<sup>2</sup> wystąpił tylko jeden taki przypadek).

Ślązak urodzony w rodzinie „królów polskich” opisywanych przez S. Ossowskiego nie ma żadnych wątpliwości, że urodził się Polakiem. Jego polska tożsamość jest przypisana przez urodzenie i odziedziczona po rodzicach. Odrzuca przynależność etniczną śląską, ponieważ skoro nie ma takiego państwa, to bez sensu jest odróżnianie Ślązaków, Mazurów, Wielkopolan itp. Jeśli dziś, ktoś mówi o sobie, że jest Ślązakiem to jedynie z obawy, ponieważ: „W krótkim okresie czasu jesteśmy świadkami... przetasowań (zmiany identyfikacji narodowych – przyp. D. B.). I teraz nie wiadomo gdzie tu uderzyć. Tu czy tu. Lepiej siedzieć w środku i czekać. Co się będzie działo dalej. Asekuranci po prostu (śmieje się). No (...) żeby wyjść na całe mówi: jestem Ślązakiem. Dyskusja ucięta. Ale to niczego nie rozwiązuje, bo ten Ślązak w Polsce nie zawsze był najlepiej przyjmowany i w Niemczech też chyba nie był uznawany, bo czegoś takiego nie da się upchać w jakiejś rubryce”. (Ś, m., 64, śr., P.)<sup>3</sup>. W opinii respondenta Ślązacy powinni poddać się asymilacji. „Innego wyjścia nie mają, bo w krótkim czasie dwukrotnie odczuli (po obydwu wojnach – przyp. D. B.), co to jest być narodem granicznym”. Respondent ten przeszedł proces socjalizacji w rodzinie, która podkreślała polskość Ślązaków, w domu nie mówiło się gwarą, tylko literackim językiem polskim. Jego rodzeństwo uczęszczało do polskiej szkoły mniejszościowej, a więc przyswoiło sobie treści kanonu kultury polskiej i przejawiało polską walencję kulturową. On sam uczęszczał do niemieckiego gimnazjum, zna bardzo dobrze język niemiecki, lecz tę kompetencję kulturową traktuje podobnie jak np. zapoznanie się z kanonem literatury światowej – jest to interesujące, przydatne, ale nie „nasze”. Według niego przed wojną na Śląsku była Polska, która znajdowała się w granicach Niemiec, ponieważ wszyscy mówili i modlili się po polsku.

<sup>2</sup> Typologia opiera się na wynikach badań prowadzonych pod kierunkiem prof. K. Fryszcackiego w ramach grantu finansowego przez KBN nt. „Dynamika stosunków międzygrupowych na Śląsku Opolskim – regionalna integracja czy izolacjonizmy?”

<sup>3</sup> Metodą zastosowaną w badaniach był m. in. zapis swobodnej wypowiedzi. Wywiady biograficzne przeprowadzone były z reprezentantami trzech pokoleń (I – urodzonych przed II wojną światową, II – urodzeni w pierwszych latach po II wojnie na Śląsku Opolskim, III – urodzeni na przełomie lat 60-tych i 70-tych). Zastosowano dobór celowy kierując się pochodzeniem, domniamaną autoidentyfikacją narodową oraz wykształceniem (Śląsk, mężczyzna, 64 lata, wykształcenie średnie, Polak).

Respondent ten nie przejawia walencji kulturowej niemieckiej, lecz li tylko przyswoił kulturę niemiecką komponentu emocjonalnego. Nie traktuje jej zatem jako element własnego dziedzictwa. Akceptację taką uniemożliwił silny antagonizm polsko-niemiecki, którego skutków doświadczyła jego rodzina. Jest to polska integralna identyfikacja oparta na uniwalencji polskiej kultury.

Drugi typ postawy to śląska identyfikacja integralna i odrzucenie możliwości bycia/czucia się Polakiem lub Niemcem, dlatego że Ślązacy doświadczają odrzucenia i są etykietowani jako nie należący do wspólnoty narodowej: „już za Niemca, to nous zwali Polacken, ni. No, tu my byli Niemcy, wszystko, ale Wasserpolacken, albo Polacken, tak goudali. A prziszli Poloucy, to my byli Hanyse... strom idzie zascepić, ale z krowy konia nie zrobis..., ani za Polskom, ani za Niemcy. Jou je jou” (Ś, k., 70, p., Ś). Obserwujemy tu brak identyfikowania się z narodem, choć wcale temu nie towarzyszy odrzucenie kultury niemieckiej czy polskiej. Przeciwnie, autorka cytowanej wypowiedzi jest dzieckiem przedwojennego małżeństwa mieszanego, wychowana w polskim wariacie kultury śląskiej i jednocześnie w kulturze niemieckiej. Dziś jest trójjęzyczna, chociaż czynnie posługuje się gwarą śląską i językiem niemieckim. Ze względu na walencje kulturowe (polskie i niemieckie dziedzictwo przekazane w rodzinie jako własne), potencjalnie możliwe byłyby dwie różne identyfikacje narodowe i grupowa jednocześnie. Osoba ta bowiem może należeć do trzech wspólnot komunikowania.

„Z rodziny od mamy to też byli tak barzjij, no ja, no byli Ślonzoki, ale byli barzjij za Polskom, z mamy strony... Mama miała, takou bibliou, to zresztom córka jom terozki mo, ni, to jesse takie stare pismo polskie i takie do modlitwy, i ksionżki... na ścianie wisiało takie i tak nad ryncznikami takie...(makatka). No... i to pisało... jako to, ze my tego nie umieli...»porcadek jest ozdouba domu« – »porządek jest ozdoba domu« nie... Ta wyprawa od mamy to wszystko było w polskim języku, ni. A z ojca strony zaś barzjij wszystko było, co tak stare ksionżki jesse po froncie ostały, na to zaś wszystko, było niemieckie. No ale w zasadzie no to byli... Ślonzouki, tak z mamy strony te kuzyni i kuzynowie to wszyscy tam w poznańskie wyciongli, po 21 roku, tam przenieśli sie w Polske”.

Krewni mieli pretensję, że: „mama Germana biere”. Jednak nie było na tym tle konfliktów. Co prawda respondentka wyodrębnia Niemców ewangelików, lecz dodaje: „my tez byli przeciez Niemcy, ale do nous zołden nie pedziół Niemcy”. Niemiec katolik „był nasz”, a ewangelik był obcy. Stwierdzenia te zdają się świadczyć, że w młodości respondentka zaczęła identyfikować się z Niemcami. Jednak czasy hitlerowskie, kiedy powszechnie Ślązacy bali się mówić po polsku, następnie zakaz nabożeństw w języku polskim, strach przed ojcem, żeby nie zobaczył swoich dzieci w mundurach *Hitlerjugend* lub *BDM*, a także przeżycia wojenne, kiedy to władze niemieckie nie zgodziły się puścić ojca na urlop, żeby mógł pożegnać się z umierającą żoną, a za krytykę został aresztowany – przyczyniły się do osłabienia identyfikacji z Niemcami. W kontakcie z Polakami zaś przekonała się, że nie umie mówić po polsku, że właśnie

gwara rozgranicza Ślązaków i Polaków. Polacy, robotnicy przymusowi, którzy po wojnie zaczęli rządzić i odgrywali się na Ślązakach, w jej opinii, bezpodstawnie, wtargnęli do mieszkania i kazali ściągnąć zdjęcie brata w mundurze niemieckim, a następnie skierowali respondentkę do pracy przymusowej w majątku poniemieckim. Nie udczuwała, ani nie manifestowała wspólnoty ani z Polakami ani z Niemcami. Ze względu na negatywne doświadczenia, które są udziałem ludzi pogranicza wychowanych w dwu kulturach narodowych – nie ma dla nich miejsca w państwie opartym na nacjonalistycznej ideologii. Jednak dystans od Polaków jest w świetle jej relacji większy niż od Niemców. Respondentka nie chciała emigrować do Niemiec, „bo by pedzieli: Poloucy przijechali”. Ma ona pozytywny stosunek do obu kultur – niemieckiej i polskiej, choć niemiecka jest jej bliższa, ze względu na lepszą kompetencję językową. Potrafi rozwiązywać krzyżówki w niemieckich czasopismach, a w polskich nie. Ma też własny niemiecki księgozbiór, sprowadzała z Niemiec powieści. Lubi słuchać radia zgodnie z tym, co jest dla niej interesujące i ważne: „(...) radio suchom, Radio Maryja, Opole, Warszawa, Deutsche Welle. Kazde radio jest inno stacja, no jak monż trzi lata temu zmar to jeszcze nie było przestawione, jeszcze jes Deutsche Welle i tak to musi być... A tu jes Warszawa, na dole, pod telewizorem, a to je Opole (pokazuje w kuchni), a przy łózku jes Radio Maryja”. Respondentka jest otwarta na obie kultury, czytała wszystkie lektury szkolne swojej córki po polsku. Jednak sama kompetencja kulturowa, którą osiągnęła, nie wystarcza, by mieć postawę narodowej identyfikacji, konieczne są czynniki zachęcające do odczuwania wspólnoty z szerszą niż śląska zbiorowością. Emocjonalnie jest związana ze Ślązakami i Śląskiem Opolskim. Dystansuje się również od mniejszości niemieckiej. „Jou sie tam nie dała wpisać. Jou je Ślonzok. Bo byli tak, Poloucy na sto dwa, a potym tu jes jakouś korzyść, to sie dali wpisać za Miemców. Jou ich smola, na takie coś jou jes pies”. Ceni sobie to, że zna zarówno język polski, jak i niemiecki, i traktuje to jako swoiste wyposażenie kulturowe Ślązaków, a nie przejaw więzi narodowej. Jest to przykład integralnej identyfikacji śląskiej i poliwalencji kulturowej. (Ś, k., 70, p., Ś).

Drugi wariant identyfikacji ze śląskością, zakładający walencje emocjonalne innych kultur wyraża się w niepewności przynależności. Ta niepewność jest wzmacniana przez odrzucenie identyfikacji, manifestowane przez nie kwestionowanych członków wspólnot narodowych w postaci etykietowania, sprzecznego z aspiracjami. „Cłowiek naprawde nie wie, kim jest prawidłowo, bo na przykład, ale zdarza się co powiom... Germanka, nie, Niemka... a znowuż powiom Polok, nie, ana odwrót... to tak...Ślonzak, po prostu Ślonzak”. (Ś, k., 66, p., Ś)

Dopuszcza się mieszane identyfikacje Ślązak-Polak, ze względu na zbliżoną mowę oraz Ślązak-Niemiec na bazie wspólnie przeżywanej historii, lecz towarzyszy temu świadomość istniejących różnic w konfrontacji z Polakami

i ze współczesnymi Niemcami. Zwykle jest to identyfikacja niepełna, zakładająca pewien dystans, który w wielu przypadkach wydaje się być nie do pokonania, i dlatego w pewnych okolicznościach można z niej łatwo zrezygnować. „Przedtem wiedziałem kim jestem. Byłem Niemcem” – wypowiedź ta ilustruje taką właśnie sytuację. Dziś trudno się z Niemcami identyfikować, bo „Ślązak jest jednak inny... nie jest typowym Niemcem, to się nie da... to się odróżnia... Przede wszystkim i sprawa, choćby co oni czują.. wiary, oni jednak tam... to już jest zupełnie inny świat, tylko...lekkie życie, a Ślązak jednak jest taki człowiek trochę więcej konkretny... konkretny i w tradycjach i zwyczajach... ja nie wim...” (Ś, m., 65, śr., Ś).

Utrata identyfikacji z Niemcami może być z różnych powodów: odrzucenia i pogardy ze strony Niemców, braku kontaktu po wojnie z Niemcami i wrastania w polskie środowisko, bądź w rezultacie odrzucenia możliwości przyjęcia cech, składających się na popularny po wojnie stereotyp Niemca.

Tylko jeden respondent deklarował, że jest teraz Polakiem, ale w gruncie rzeczy uważał, że: „(...) tak szczerze mówiąc, gdyby to było możliwe, iż Śląsk by się mógł odseperować i od Niemców i od Polaków, to ja byłbym za tym. No bo śląski naród jest pracowitym narodem, jest bogatym narodem, no bo bogactwa tu jest niemało. I wydaje mi się, że standard życiowy o wiele szybciej by szedł w górę niż obecnie”. Można przyjąć, że w wypowiedzi tej jest ukryty negatywny stereotyp Polaków, którzy nie są pracowici i nie potrafią należycie wykorzystać naturalnych bogactw śląskiej ziemi. (Ś, m., 67, P.). Jego śląska w istocie identyfikacja znajduje dodatkowe potwierdzenie w wyłączeniu z obszaru zainteresowań takich miast, jak Kraków i Szczecin. Denerwuje go niesłowność „naszych” (użył tylko raz zaimka identyfikacyjnego w toku całej relacji) władz, ponieważ co innego obiecują, a co innego realizują. Nie akceptuje też kłótni między władzami centralnymi i między partiami. Przed wojną respondent należał do *Hitlerjugend*, a po wojnie pod przymusem, żeby dostać pracę, wstąpił do PPS, następnie był członkiem PZPR do rozwiązania tej partii. W domu rodzice nauczyli go po polsku mówić, tj. gwary śląskiej, chociaż bajki opowiadano mu po niemiecku. Gwarą porozumiewa się ze swoimi dziećmi, natomiast z wnukami stara się „poprawnie mówić po polsku”, żeby nie miały kłopotów w szkole. Po wojnie przyjechał do Polski, chociaż bał się systemu komunistycznego, ponieważ w Niemczech była straszna bieda. Dziś nie żałuje tej decyzji, skończył technikum ekonomiczne i awansował w pracy z referenta na kierownika oddziału. Nie potrafił wymienić żadnych wielkich postaci historycznych. Czyta polskie gazety i ogląda przeważnie polską telewizję, chociaż ma satelitę i zna biegle niemiecki, którego dzieciom nie przekazał. W końcu przyznał się, że należy do mniejszości niemieckiej, ale „(...) to nic nie daje. W tej chwili nie udczuwam żadnych korzyści, ani materialnych, ani żadnych, absolutnie nic”. Respondent ten ma śląską identyfikację, którą odziedziczył bezrefleksyjnie. To, kim się tak naprawdę czuje, określił słowami

„ni pies ni wydra”. Na podstawie jego skąpych wypowiedzi można wnioskować, że służba w marynarce w czasie wojny wpłynęła zasadniczo na jego wcześniejszą identyfikację z Niemcami, ponieważ wspomina, że załoga okrętu stanowiła jedną rodzinę. Jednak przegrana wojna i pobyt w niewoli brytyjskiej, skłoniły go do powrotu i udowodnienia swojej polskości modlitwą „Ojcze nasz”. Ważna dla niego była identyfikacja śląska, ponieważ tylko o Ślązakach mówił, używając wyłącznie ocen pozytywnych. Przekazał dzieciom gwara i nadal się nią posługuje, chociaż opanował język literacki. Jego postawa jest przykładem oportunistycznego i łatwego podporządkowywania się dominującemu trendom. Oportunizmem było wstąpienie do towarzystwa mniejszości niemieckiej, ponieważ uległ „agitacji”. Nie chciał po prostu odstawać od grupy i zadeklarował swój akces do TSKMN, oczekując jakichś materialnych korzyści. Trudno jednak, poza pozytywną oceną służby w niemieckiej armii, przy osłabiającej tę ocenę niechęci do wojny i lęku o własne życie, doszukać się w jego wypowiedzi innych punktów zaczepienia dla niemieckiej identyfikacji. Podobnie, jeśli chodzi o deklarowaną dzisiaj polskość; jest ona bardziej rezultatem biernego przystosowania się do warunków, pewnej mimikry niż przejawem identyfikacji i aktywnej postawy. Zadeklarował ją, ponieważ przypisał zapewne takie oczekiwania osobie prowadzącej wywiad. Jego postawę można uznać za przykład płytkiej konwersji narodowej i trwanie przy śląskiej tożsamości wzbogaconej o kompetencje kulturowe – polską i niemiecką, nabyte przede wszystkim w czasie szkolnej edukacji, jednak bez emocjonalnego komponentu.

Z kolei przykład rezygnacji z identyfikacji z Niemcami z powodu odrzucenia cech im przypisywanych oraz odpowiedzialności Niemców za skutki wojny stanowi postawa respondentki, która stwierdziła: „(...) kiedyś na pewno bym bardziej się Niemką czuła. Tak. A teraz, jak tak, tu żyję teraz, to nie bardzo”. Jej postawa wobec Niemców uległa zmianie, ponieważ „my wszystkich tych rzeczy nie widzieli, co tam się działo w ogóle..., w czasie wojny, te obozy to wszystko. A jak się to wszystko potem dopiero wydało. To mnie to doprzo (dopiero) tak ruszyło. Tak mi się zdaje. I to se myśla, ja jestem tylko tą Ślązacką. A, a chyba więcej tu, na na tą, na polską stronę, bo to jest, bo choć człowiek sam nie jest nic winien, tak?, ale to, zawsze padnie na cały naród. Taki coś, taka zbrodnia, nie?” ... (gwałtowna zmiana intonacji).

Babka respondentki urodzona w drugiej połowie XIX w. uczęszczała do szkoły polskiej i w ogóle nie знаła języka niemieckiego, dziadek był flisakiem na Odrze, był dwujęzyczny, opowiadał śląskie bajki o wyrwidębie i utopku. W domu śpiewało się śląskie, polskie piosenki *Śla dziewecka do lasecka*, a w szkole nauczyła się niemieckich piosenek, które dziś czasem sobie śpiewa. Należała do BDM, „ponieważ większy nacisk na przynależność do *Hitlerjugend* był na Śląsku niż w Berlinie, dlatego, że tu naród graniczny, to było zawsze najgorzej, bo bali się, że się spolszczą. Bo tu byli dobrzy Polacy”. Skończyła

zawodową szkołę handlową. Następnie była w *Arbeitsdienst* i w czasie wojny wyjechała ze Śląska. Powróciła na życzenie matki, bo była jedyną córką. Najmłodszy 17-letni brat zginął na wojnie z ostatniego naboru do *Wehrmachtu*, wujek w Oświęcimiu, a ojca internowali Rosjanie. Twierdzi, że dobrze się stało, że Niemcy przegrały wojnę, bo „gdyby Hitler wygrał, wysiedlili by nas wszystko na Ukrainę. Ukraińcy by nas pomordowali”. Wyszła za mąż za Polaka z Poznańskiego. O pewnej identyfikacji z Niemcami świadczy to, że „mąż miał zawsze przeciw Niemcom, a ja zawsze broniłam, bo się tu człowiek jeszcze nie wzył, nie przyzwyczał do tych ludzi i wszystkiego... Gadał na Szwabów, a ja się zawsze denerwowałam”. Pracowała jako ekspedientka w środowisku przesiedleńców z kresów wschodnich, z którymi żyła się i ciepło ich wspomina. Przeczytała prawie całą bibliotekę, po polsku i po niemiecku. Jest jej wszystko jedno w jakim języku czyta. Chodzi do kościoła na niemiecką mszę, bo jej odpowiadają godziny. Polaków i Niemców odbiera jak dwie przeciwstawne kategorie.

„Polacy i Niemcy to jest jak dzień i noc. To jest całkiem inny typ ludzi, inne zapatrywania, inne w ogóle, mentalność. Całkiem co innego. Niemcy to mi się wydaje to są tacy, więcej tacy, jakiś butni, jakiś twardzi... A Polacy to taki więcej wylewni, jest taki miękki, jak to się mówi, człowiek. Charakter całkiem inny. Bo w Niemczech też różnie bywają, ale tak w ogóle jako naród, to oni są tacy więcej... jakby to powiedzieć, może, nie wiem teraz, bo ci młodzi to może nie, ale kiedyś, to mi się zdaje, że Niemcy byli tacy więcej, pracowici, obowiązkowi. Mi się zdaje tak, że to bez te taka głupia propaganda. Nom zawsze wmawiali, Polaków mieli za takich leniów, złodziei, jak było za Niemca jeszcze, ...Polaków tych nom tak pokazywali. Ale tak jak ja teraz widzę to nie było tak. Tu są tacy i tu są tacy. Tylko, tylko że charakter jest inny chyba jak Niemcy, jak Polacy. To jest różnica. Jet. To wołę Polaka jak Niemca”.

Postawa tej respondentki to podwójna identyfikacja, przy czym identyfikacja z polsnością jest dosyć słaba, oparta na ambiwalencji kulturowej.

Trzeci typ postawy to zdecydowana integralna identyfikacja niemiecka, bez żadnych wątpliwości, dzięki niemieckiemu wychowaniu, ukończonym niemieckim szkołom.

„Ślązak to jest tak jak Bajerołk (Bawarczyk). A my Ślązaki, my som Miymce. Mojygo zdaniol. Joł sie jako Ślązak w Miymcach urodziol. A Bajerołk tyż sie (?) jako Bawariak w Miymcach. A tyn... tam więcej tak Saksonia, a tam, to łoni sie tez za swojygo, To są, to są tacy, bo praktycznie Śląsko nołleżało do Prusow, ni? Do Prusow. A Bajerołk, tam Nordrhein Westfalia tam wszystko. Jak jest cłowiek Ślązak sie w Niymcach urodziol, to jest Miymcym. To niy ma zoldnej kwestie. Joł jestym rodzony Niymcym”.

Charakterystyczny w tej wypowiedzi jest brak określenia „czuję się Niemcem”, przeciwnie respondent konsekwentnie używał zwrotu „jestem Niemcem”, a jedynie w odniesieniu do kwestii, czy Ślązacy mogą być jednocześnie Polakami stwierdził, że to się trzeba czuć Polakiem. On nie ma wątpliwości co do swojej przynależności narodowej, ponieważ nosi niemieckie nazwisko po pradziadku, który przybył z Dolnego Śląska z Waldenburga (Wałbrzycha).

Matka, chociaż była Ślązaczka, to nie uległa naciskom propolskiego księdza, aby jej dzieci przystępowały do I komunii po polsku. W domu posługiwano się niemieckim, chociaż respondent znał gwarę śląską, prawdopodobnie od rówieśników. Rodzice uważali, że wszyscy synowie powinni zdobyć zawód i wyjść z domu, co też tak się stało. Po wojnie przyjechał tylko odwiedzić rodziców i wziąć trochę potrzebnych rzeczy, lecz UB go aresztowało i uniemożliwiło mu opuszczenie Polski razem z wysiedlanymi Niemcami. Był piłkarzem w klubie sportowym przy hucie, a następnie dostał dobrą pracę. Zwrot „u nas” to znaczy dla niego w Niemczech (autostrady, czystość, szacunek dla pracy) i tu na Śląsku. Najważniejszą postacią historyczną jest dla niego Adenauer, ponieważ jest wierzący, zjednoczył ludzi, a co ważniejsze skłonił Stalina do uwolnienia wielu „niewolników” – jeńców wojennych z łagrów. Pomimo szykan, respondent nauczył dzieci języka niemieckiego. Twierdzi, że nienawiść Polaka do Niemca jest bardzo sroga i można ją będzie przezwyciężyć, kiedy Polska wstąpi do Unii Europejskiej i znikną granice. Sam nie przejawia antypolskości, lubi oglądać transmisje telewizyjne z uroczystości pod Grobem Nieznanego Żołnierza i dopuszcza możliwość identyfikacji Polaków ze Ślązaczkami, natomiast miał wątpliwości, czy można być jednocześnie Polakiem i Niemcem. (Ś, m., 71, N) Postawę tę można określić jako integralną identyfikację z Niemcami opartą na uniwalencji przy ograniczonej polskiej kompetencji kulturowej.

Reprezentanci tej postawy podkreślają, że w domu nie mówiło się po polsku i czuli się Niemcami nawet po wojnie, pomimo szykan i represji UB. Nie mogą się pogodzić z niechęcią Polaków do języka niemieckiego, który traktują jako bardzo ważną wartość kulturową, ponieważ jest to ich język ojczysty. „A czemu ten niemiecki jest najgorszy a francuski nie, a angielski nie, dlaczego? Bez ta wojna wszystko się zrobiło, przez ta wojna ta nienawiść się zrobiła i język niemiecki to jest taki niedobry no bo... wszystko przez wojnę”. Często towarzyszy niemieckiej identyfikacji postawa, „tam gdzie jest mój chleb temu słuza, a co w sercu jest, to nikogo nic nie obchodzi”. Jest to niejako oświadczenie lojalności wobec państwa i gotowość do ukrycia swojej tożsamości. (Ś, m., 75, p., N).

Drugi rodzaj identyfikacji z Niemcami akcentuje „poczucie”: „czuje się Niemcem, i jestem chyba Niemcem, dlatego że tak zostałem wychowany. Do uczciwości, do pracowitości, do powiedzmy ogólnych zasad, których cechuje jako Niemców”. Respondent urodził się w rodzinie polskojęzycznej, w domu mówiło się gwarą śląską. Mama śpiewała mu piosenki ze Śląska w śląsko-polskim języku *Śla dziywecka do lasecka, Przy studzionce*, a polskich piosenek nie znał. W szkole lubił język niemiecki, pamięta wiersze Goethego i Eichendorffa, a także niemieckie piosenki. Uważa, że zasada, którą wpajano mu w dzieciństwie *Freie Band den Tüchtigten* (wolna droga dla tych, którzy do czegoś dążą) nie obowiązuje w Polsce, ponieważ nie ceni się dobrej i uczciwej

pracy. Jest to wartość respektowana przez Niemców. Po wojnie nie mógł się uczyć, bo musiał ciężko pracować. Ma poczucie dyskryminacji, m.in. jest przeświadczony, że jego dzieci nie dostały się na studia z powodu swojego pochodzenia. W 1981 r. był szefem komisji zakładowej NSZZ „Solidarność”, a teraz jest aktywnym członkiem mniejszości niemieckiej. Uczestniczy w niemieckich mszach św. i lubi śpiewać „w tym języku, powiedzmy ojczystym, po niemiecku, bo po polsku się gorzej śpiewa”, lecz nie wie dlaczego. Czyta „Die Welt”, ogląda niemieckie programy telewizyjne oraz polską telewizję. Uważa, że Polak może być Ślązakiem, bo: „Czym się Polak różni od Niemca? Nie ma innej krwi, nie ma nic, ja tylko myślę samym wychowaniem, mentalnością”. Jest to zatem kwestia zmiany mentalności i akceptacji śląskich wartości. Warunkiem tego jest sytuacja, „jeśli nie byłoby nacjonalistycznych poglądów. Ani z jednej strony ani z drugiej strony. Przecież y to jest człowiek i to jest człowiek..., myśle że ... nie odgrywa to żadnej roli. Wychowanie, same wychowanie jest te najważniejsze. Wychowanie w nienawiści do drugiego człowieka. Do drugiej narodowości. Ale są Ślązaki, którzy są powiedzmy więcej w kierunku Polaków. No to jest teren przygraniczny”. Przytacza przykład Alzacji, gdzie mówi się różnymi językami i nikomu to nie przeszkadza. W Polsce zaś mówili na niego „Gebels”, a pracował we Wrocławiu, to na tankowcu namalowali swastykę i wyrzucali mu, że polski chleb je. On doświadczył odrzucenia i to go bolało. Narodowość jest dla niego kwestią wiary, przekonania i przyswojenia wartości uważanych za istotny element kultury narodowej, natomiast nie samo urodzenie w czasach niemieckich. (Ś, m., 67, p., N) Słowem chodzi o wyznawanie określonej ideologii narodowej, co przypomina członkostwo partii politycznej. Ważne jest też manifestowanie niemieckości w zachowaniu, przestrzeganie norm i kontakt z kulturą niemiecką. Możemy w tym przypadku mówić o niepewnej identyfikacji narodowej przy podwójnej walencji – niemieckiej i śląskiej.

W kolejnych pokoleniach można zarejestrować analogiczne typy postaw narodowych, ze słabnącą skłonnością do identyfikowania się z Niemcami z powodu braku silnej walencji kulturowej oraz odwrót od mocnej identyfikacji narodowej rodziców.

Syn Polaka ze Śląska o integralnej identyfikacji narodowej i uniwalencji kulturowej sam określa się, że czuje się Ślązakiem. Nie mówi gwarą śląską, ponieważ w rodzinie używa się wyłącznie języka literackiego. W tradycji rodzinnej zaskoczyło go, kiedy jako dziecko zobaczył zdjęcie dziadka w pikelhaubie. Nie miał „świadomości, że te ziemie..., mi się wydawało, że tu Polska była cały czas. Te tradycje polskości jakieś tam zawsze występowały. ...Znaczą polskości? No polskości, dobro słowo. No i nie ukrywam, że, że ja się czuję Ślązakiem. Ja się nie czuję ani Niemcem, bo obywatelstwo mam polskie i tutaj nie ma o czym mówić, narodowość też mam polską. Ale ja czuję się tym

Ślązakiem tutaj". Kiedy zorganizowała się mniejszość niemiecka, otrzymał anonimowy telefon, że jego wuj – najbardziej znany działacz polski – był lumpem i zdradził interesy Ślązaków.

„Wszyscy dążymy do zjednoczonej Europy, i uważam za niecelowe podkreślanie swojej nacji, że ja jestem taki, ty jesteś taki. Tym bardziej, że ta ciągłość kulturowa, na to się jedno z drugim zaczyna mieszać. Nie ma tej przepaści już takiej, jak powiedzmy kiedyś była, że to byli ludzie prymitywni, to się zaczyna wszystko wyrównywać. No i po co, po co robić podziały. Mogę tylko powiedzieć ze swojego punktu widzenia: nie jestem jakimś tam nacjonalistą w sensie takim, że czuję się tylko Ślązakiem, tylko Niemcem, tylko Polakiem... Nie jest to dla mnie tak istotne. Polska jest moją ojczyzną, na ile spełniam obowiązki w stosunku do niej, a spełniam je rzetelnie, uważam. Nie gloryfikuję ojczyzny, znaczy Polski jako ojczyzny”.

Jego definicja bliska jest norwidowskiemu sformułowaniu – ojczyzna to zbiorowy obowiązek. Nie rozumie patosu i żarliwej miłości do ojczyzny, ani przywiązywania wagi do symboli. Czuje się związany ze swoją małą ojczyzną, miejscem przede wszystkim oraz ze Ślązakami. Jest kosmopolitą przy biwalencji (akceptacji śląskiej i polskiej kultury).

Córka Ślązaczki o zintegrowanej identyfikacji grupowej i poliwalencji, ma podwójną identyfikację, wyrażającą się w stwierdzeniu: „jestem Ślązaczką i się czuje bardziej, no bardziej Polakiem... ale Niemką wcale, absolutnie mi to... nie wiem, nie”. Jest więc Polką nie z przypisania, urodzenia, lecz z wyboru. Jej śląska identyfikacja wyraża się w tym, że bolało ją, jeśli spotykała się z deprecjonowaniem i tępieniem gwary śląskiej. Natomiast polska – ujawnia się w takich stwierdzeniach: „klasykę lubię, naszą polską, czy jak ktoś mówi niedobrze o Polsce to mnie to też obchodzi, chociaż wiem, że tak jest, ale to... to mnie tam dotyka, to znaczy, że Polska też jest moją ojczyzną, tego się nie da ukryć”. Wychowana została podobnie jak matka w kulturze niemieckiej i polskim wariacie kultury śląskiej. Przejęła od matki starą biblię po babce w języku polskim, babcia uczyła ją niemieckiego i rozmawiała z nią po niemiecku w wieku przedszkolnym. Czytała też po niemiecku. Lecz ona sama lubi czytać książki Fleszarowej-Muskat, Chmielewskiej i wielokrotnie zaczytywała się w *Trylogii*. Mniejszość niemiecka jej nie interesuje. W przekazie tradycji rodzinnej wyakcentowano wielokulturowość rodziny i fakt zakazu posługiwania się językiem polskim w czasach hitlerowskich. Respondentka ma męża Polaka, który pochodzi z kresów wschodnich, jest to udane małżeństwo, co dodatkowo wpłynęło na pozytywny stosunek do polskiej kultury. Ma ona zatem podwójną identyfikację przy biwalencji kulturowej i słabym przyswojeniu kultury niemieckiej.

Córka Ślązaczki o ambiwalencji kulturowej i podwójnej identyfikacji (w tym słabej polskiej) czuje się Polką. Podkreśla: „Zawsze się czułam Polką. I Ślązaczką też się czuję. Polską Ślązaczką... przecież gwara śląska to jest gwara polska. Przecież nie niemiecka. Że wtrącają wyrazy niemieckie, to nie znaczy, że to jest gwara niemiecka. Zresztą po mojej ołmie wiem, że ołma przecież

absolutnie nie mówiła z niemieckimi wtrąceniami. Wręcz takim staropolskim językiem. Bardzo pięknym". (ŚP, k, 45, śr., P). Respondentka jest rusycystką, mówi gwarą śląską i słabo zna niemiecki. Po babce odziedziczyła *Żywoty świętych* z 1905 r. Babka była dwujęzyczna i używała obu języków, nie wtrącając zwrotów czy słów niemieckich do gwary. Ojciec pochodził z poznańskiej rodziny słynnego Wawrzyniaka, który przeszedł do historii jako bojownik o polskość w Wielkopolsce. Jednak kontakty z tą rodziną były bardzo słabe. Babka śpiewała respondentce *Jabluszeko wedle ogroda* i opowiadała śląskie „bojki”. Respondentka lubi czytać M. Samozwaniec, Umberto Eco oraz oglądać teatr poniedziałkowy. Zna gwarę i posługuje się nią w kontaktach z rodzicami uczniów, ponieważ uczy na śląskiej wsi. Teściowa-Ślązaczka wyrobiła całej rodzinie legitymacje mniejszości niemieckiej i sama płaci składki, chociaż nigdy jej o to nie prosiła, bo nie jest to jej potrzebne.

„Mnie to trochę denerwuje, na przykład, osobiście że jest tutaj coś takiego jak mniejszość niemiecka. Osobiście mnie to denerwuje. To mi krzywdy nie robi. No nie wiem czemu? Nie umiem tego sprecyzować. Ale trochę mnie to denerwuje, bo się boję, że to, że mogą być między ludźmi różnice... chyba nie jest dobrze... Chociaż ludzie mówią, mama mówi – dawniej to mieszkali Żydzi koło Polaków, koło Ślązaków, koło Niemców i wszyscy żyli w zgodzie niby. No ale... teraz tyle agresji wszędzie... i różnych tych organizacji, skinów i innych takich młodzieżowych, że... nie wiem, może być, może czasami się coś zdarzyć niedobrego z tego tytułu”.

Z kolei w relacji jej córki (ŚP, k., 20, śr.,-) problem przynależności narodowej lub etnicznej w ogóle się nie pojawił. Nie patrzy ona na świat przez pryzmat takich podziałów. Na pytanie, kim jestem, odpowiedziała – młodym człowiekiem. Lubi czytać Umberto Eco, Hellera, Gombrowicza. Podobały jej się polskie powieści jak *Lalka* i *Nad Niemnem*. Lubi muzykę popularną, soul i blues. Nie mówi gwarą śląską, tylko ją rozumie. Nie ma silnego związku z miejscem zamieszkania. Twierdzi: „Ja równie dobrze mogłabym się przenieść powiedzmy na drugi koniec Polski”. Na kolejne pytanie: „kim Pani jest?” odpowiedziała: „Ja nie wiem o czym Pan myśli? Ma na myśli. Na przykładzie że jestem kimś tam, ... ja na przykład nigdy nie powiem, że na przykład jestem Polką, czy jestem..., to nie jest w moim stylu taka odpowiedź. No nie powiem tak. Ja, wcale, ja się czuję taka, jak na przykład ci tacy, ja nie jestem, ja nawet w połowie może nie jestem prawdziwą Ślązaczką”. W uzasadnieniu podaje, że nie mówi gwarą, a ludzie się nią posługują na co dzień lub używają niemieckiego. „Wiele osób w ogóle tutaj jest za przyłączeniem Śląska do Niemiec, w ogóle chcieliby bardzo tego. Podoba im się ten pomysł”. Argumentuje dalej, że ona nie musi jeść tradycyjnej wigilijnej potrawy śląskiej makówki, bo równie chętnie zje kutię. Na koniec stanowczo stwierdza: „Ja, ja jestem obywatelką tego świata. Nie jestem Ślązaczką”. Polska dla niej nie jest ojczyzną, bo ona w przeciwieństwie do matki, nie ma w sobie patriotycznego ducha. A słowo ojczyzna – jej zdaniem – wyszło z mody. Jej postawę można

określić jako kosmopolityczną, której towarzyszy biwalencja (przyswojenie kultury polskiej i słabiej śląskiej).

Córka integralnego Niemca określa się jako Ślązaczka, ma świadomość, że jej znajomość języka niemieckiego, przekazana przez rodziców, jest daleka od doskonałości w porównaniu z dwujęzycznością koleżanki, której rodzice w ogóle nie znali gwary śląskiej. „Rodzice do nich poprawnie mówili, bo rodzice, nie wiem czy matka też, wywodziła się chyba z takich typowo niemieckich rodzin, że i ojciec i matka byli Niemcami. I dlatego, bo oni rozmawiali i później, jak już do szkoły chodzili rozmawiali w domu po niemiecku. A u nas, to się już później skończyło. Poszłam do szkoły i to był w domu tylko język nasz śląski. Bo polski też”. (ŚN, k, 45, śr, Ś). W ten sposób pośrednio przyznała, że jej matka była Ślązatką, czego ojciec w swojej relacji nie eksponował. Rodzice opowiadali jej niemieckie bajki – przytacza tytuły *Rotkaepchen*, *Wolf und Ohma in Brille und in Bett*. Język niemiecki był i jest dla niej cenną wartością, zapisała się na kurs, żeby lepiej poznać zasady gramatyczne. Również przekazała go swoim dzieciom, pomimo przykrości, jakie ją spotykały np. u lekarza, kiedy dziecko w latach siedemdziesiątych odezwało się po niemiecku. Bardzo przeżyła stan wojenny – „Ta niedziela 13 grudnia, to jeszcze mi utkwi na pewno do końca mojego życia”. Nie akceptuje zmiany identyfikacji narodowej, uważa to za dwulicowość: „Tutaj się czuje Polakiem. Jestem wielkim Polakiem, tam wyjedzie jestem wielkim Niemcem. Jak tu jest dobrze to tu, jak tu, to tu”. Punktem zaczepienia dla jej niemieckiej identyfikacji jest pochodzenie, choć nie czuje się Niemką z urodzenia tak jak jej ojciec. W jej wypowiedzi nie pojawia się określenie „jestem Niemką”, lecz eksponuje poczucie niemieckości:

„(...) każdy Ślązak się czuje Niemcem. Każdy Ślązak, no bo... tak już, tak już się to przyjęło, tak się to przyjęło. No jest ta mniejszość niemiecka, ja jestem... trochę coś tam tej niemieckiej krwi płynie. I zarazem śląska, nie, bo tutaj żeśmy musieli zostać i... jestem Ślązatką, ale pochodzenie tam skądś, mam niemieckie. No bo dziadkowie czy rodzice jednak byli Niemcami. Nie byli, nie byli Polakami (z pewnym podkreśleniem). Byli Polakami z przypisu”.

Z kolei córka Niemca, który miał świadomość swoich śląskich korzeni, a jego niemieckość została ugruntowana przez przyswojenie wartości kultury niemieckiej, kiedy wyjeżdżała do Niemiec była przekonana, że jest Niemką (rodzice opowiadali bajki po niemiecku, uczyli ją tego języka w wieku przedszkolnym). Dziś mówi o sobie, że jest Ślązatką. Podobnie definiuje różnice między Polakami i Ślązakami jak jej ojciec – Ślązak jest bardziej pracowity, bardziej dba o czystość, myśli o przyszłości, a Polak żyje z dnia na dzień. „To my trochę po Polsce jeździli... człowiek od razu widzi, gdzie Śląsk jest, gdzie polskie wioski są. Przed domami już widać, kto mieszka, ci Ślązacy się bardziej starają”. Również dostrzega istotne różnice między Niemcami i Ślązakami, co – jej zdaniem – wyklucza możliwość bycia jednocześnie

Ślązakiem i Niemcem. Odnosi się to głównie do młodej generacji, która zatraciła takie cechy jak: pracowitość, oszczędność, myślenie o przyszłości. Dziś „Niemiec to ktoś, kto może jest i podobny do Polaka, ...żyje też właściwie z dnia na dzień. Ach jak tego nie zrobię, to mogę za dwa tygodnie zrobić”. Respondentka bardziej pasuje do starszej generacji Niemców. Śląsk jest dla niej jedynie miejscem urodzenia, uważa się za osobę, która nie ma ojczyzny i może mieszkać w każdym kraju. Jest po prostu osobą wykorzenioną, która nie może odnaleźć się w społeczeństwie niemieckim.

Starsi respondenci o identyfikacji niemieckiej obserwują erozję proniemieckich postaw w młodym pokoleniu. „Ale ta młodzież, wiy pan, abo te dzieci, jakby, nie wiem, jakby dzisiaj boł mecz Polska-Miymce, juz mozno bylo fufzig-fufzig (kibicowałyby w połowie Niemcom, a w połowie Polakom – przyp. D. B.). Ja, ja. Tam mówia jak jest”. (Ś, m., 71 p., N).

W młodym pokoleniu można zaobserwować dwa typy postaw – poszukiwanie punktów identyfikacyjnych dla własnej tożsamości poza wspólnotą lokalną, regionalną i narodową – aspirowanie do bycia obywatelem świata otwartym na inne kultury oraz poszukiwanie i powrót do swoich korzeni. Większość badanych była zgodna, że nie jest możliwa identyfikacja z polskością i niemieckością jednocześnie. W sytuacji poliwalencji, w konsekwencji przyswojenia i emocjonalnej akceptacji kanonu kultur narodowych możliwość pogodzenia identyfikacji podwójnej z polskością i niemieckością jest niezwykle trudna, co zilustruje wypowiedź Ślązaka o deklarowanej niemieckiej identyfikacji:

„W końcu ja zostałem wychowany przez polską szkołę, poznałem literaturę, przede wszystkim polską narodową, romantyzm polski..., szukanie takich niemieckich korzeni nastąpiło późno, na studiach. To zaczęło mnie interesować tak..., w stronę tej niemieckiej kultury, szukałem takiego odpowiednika, jak to się, co się działo w Niemczech wtedy, kiedy Mickiewicz, Słowacki i tak dalej, gdzie by tu znaleźć jakiegoś takiego niemieckiego Mickiewicza..., jakiegoś Słowackiego, co tam się w Niemczech dzieje w sferze tej kultury... jak byłem w Niemczech – to..., te jakby polskie wątki mojego życiorysu miały..., ciągle były obecne w mojej świadomości. Z kolei tak do końca też szczerze sam przed sobą nie jestem w stanie stwierdzić, że jestem Polakiem, bo ciągle te motywy niemieckie, no to rodzinne wychowanie, takie piętno zostawiło, tak się to odcisnęło, że no nie mogę sam przed sobą przyznać e... się do tego. No i trzeci element to śląska kultura, którą oddycham, tymi płucami niemieckimi, polskimi i może też czeskimi... I tak człowiek żyje w takim rozdwojeniu, albo w takim potrojeniu tego wszystkiego, i tak do końca, jak chce być szczerzy sam przed sobą. Chyba nie jest w stanie stwierdzić jak naprawdę jest, że tu trzeba by jakoś te elementy wyważyć, że trzeba by ciągle kontrolować, sprawdzać, rozważać, no jak to..., co... kim to ja naprawdę jestem”.

Nie działa w ruchu mniejszości niemieckiej, ponieważ „z tym starszym pokoleniem, które tak aktywnie działa w mniejszości nie znalazłbym wspólnego języka. Po prostu mam inne poglądy na to jak to koło działać powinno”. (Ś, m., 38, w., N). Ten respondent reprezentuje poliwalencję kulturową z niepewnością identyfikacji narodowej.

Na poziomie odczuć jednostki można sobie dość łatwo wyobrazić, że można identyfikować się z Niemcami, ze względu na niemieckie pochodzenie (rodzice, dziadkowie chodzili do niemieckich szkół, walczyli w *Wehrmachcie*, mówili po niemiecku *etc.*), a także ze względu na współczesne związki z RFN (krewni, możliwość posiadania obywatelstwa) i jednocześnie w jakiejś mierze czuć się Polakiem (mieszkam w Polsce, chodziłem do polskiej szkoły, mówię po polsku, mam przyjaciół, krewnych Polaków). Te elementy tożsamości z kolei nie wykluczają poczucia bycia Ślązakiem (utrzymywanie śląskich zwyczajów, posługiwanie się gwarą śląską, poczucie wspólnoty losów itp.).

Manifestowanie wielokulturowej tożsamości jest trudne w społeczeństwie, gdzie dominują postawy akceptujące wyłącznie jednoznaczny identyfikację, która pociąga za sobą dobrowolne wyzbycie się cech utrudniających przypisanie do narodu przez innych. Zgodnie z taką postawą nie można być dobrym Polakiem, nie wyrzekając się swojej śląskości czy tym bardziej niemieckości. Jednocześnie wywiera się presję na indyferentnych narodowo Ślązaków dostarczając im argumentów, pomagających przezwyciężyć rozbieżność między rzeczywistą tożsamością a wyobrażeniami Niemca lub Polaka. W sytuacji takiej presji, kiedy jednostka nie jest przekonana o swojej polskości czy niemieckości i jest świadoma braku akceptacji wielokulturowej tożsamości, wybiera wtedy identyfikację etniczną: jestem Ślązakiem, co oznacza: nie jestem ani Polakiem, ani Niemcem i nie wyklucza poczucia bycia trochę Polakiem i/lub trochę Niemcem. W świetle badań, samookreśleniu „Ślązak” wśród starszej i średniej generacji towarzyszy zwykle dystansowanie się od polskości i większy sentyment do Niemców. W pokoleniach, które urodziły się już w państwie polskim, głównie za sprawą gwary śląskiej i braku kontaktu z niemiecką kulturą wykrystalizowanie się jednoznacznej identyfikacji z Niemcami jest utrudnione. Jest ona powszechna wśród najstarszej generacji Ślązaków, którzy zachowali język niemiecki oraz pamięć niemieckiej przeszłości nierzadko w postaci konserwatywnego nacjonalizmu „wielkoniemieckiego”<sup>4</sup>. Ich niemieckość znaczy przekazywane z pokolenia na pokolenie długotrwałe, dziś częściowo już tylko uchwytnie w gwarze i obyczajach kulturowe i mentalne zworniki integracji. Jest ona oparta wprost na etniczno-nacjonalistycznych bezdrożach niemieckiej historii<sup>5</sup>.

Z drugiej strony wielu Polaków na Śląsku Opolskim, zaskoczonych siłą polityczną mniejszości niemieckiej wolałoby, aby ludność rodzima pozostała na poziomie świadomości etnicznej, aby nie identyfikowała się z Nie-

<sup>4</sup> B. Hager, *Probleme soziokultureller und gesellschaftlicher Integration junger Migranten dargestellt am Beispiel der oberschlesischen Übersiedler in der Bundesrepublik Deutschland*. Dortmund 1991, ss. 132-133.

<sup>5</sup> Zob. *Deutsche im Ausland. Migration in Geschichte und Gegenwart*, red. K. J. Bade, C. H. Beck. München 1992, ss. 408-409.

mcami, ponieważ o sile mniejszości stanowi poparcie potężnego państwa niemieckiego.

W badaniach ankietowych<sup>6</sup>, w których zadaje się pytanie: „Kim Pan jest, kim Pan się czuje, jak by się Pan określił?” respondenci są bardziej skłonni udzielać jednoznacznych odpowiedzi zdając sobie sprawę, że wielokulturowa tożsamość nie jest dobrze widziana. Mimo wszystkich zastrzeżeń wyniki badań ankietowych dają przybliżony obraz dystrybucji typów identyfikacji wśród Ślązaków. Należy być świadomym, że łatwo też o tzw. efekt ankietera, tzn. jeśli ankieter jest Polakiem, część respondentów identyfikujących się z Niemcami może unikać otwartego manifestowania swojej tożsamości, z kolei osoby o mieszanej identyfikacji mogą określać się, że są Polakami z obawy, że niejednoznaczna tożsamość nie jest akceptowana<sup>7</sup>. Porównując wyniki obu badań<sup>8</sup> można stwierdzić trwałość identyfikacji i utrzymywanie się proporcji w zasadniczych grupach. Wyjaśnienie powodu zwiększenia się liczby Ślązaków określających się „jestem Polakiem” wymaga osobnych badań.

Analiza odpowiedzi na pytanie: „Czy można dziś na Śląsku swobodnie i bez obaw okazywać, że jest się Niemcem?”, pozwala przypuszczać, że część respondentów, którzy określili się jako Ślązacy, może identyfikować się z Niemcami. Gdyby założyć, że wszyscy ci, którzy sądzą, że nie można manifestować swojej niemieckości uważali się za Niemców, to ich odsetek wzrósłby do 36,1%.

Niemal 40% Ślązaków deklarujących polską tożsamość ma współmażonka pochodzącego z rodziny napływowej. Opcję polską najczęściej deklarują ludzie młodzi do 40 roku życia (57,1%) z wykształceniem zasadniczym lub średnim (65,7%), robotnicy wykwalifikowani lub pracownicy umysłowi, podczas gdy niemiecką opcję deklarują przede wszystkim osoby powyżej 56 lat (72,2%), z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym, emeryci lub renciści.

Nie zwiększyła się liczba Ślązków manifestujących niemiecką identyfikację. Może to być rezultatem utrzymujących się obaw przed nietolerancją. Realistycznie można oceniać, że bazę społeczną ruchu mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim stanowi około 37%-40% Ślązaków. Liczba ta znajduje potwierdzenie w rezultatach wyborów parlamentarnych.

<sup>6</sup> D. Berlińska, F. Jonderko, B. Moj, Postawy polityczne i stosunki etniczne mieszkańców Śląska Opolskiego. Maszynopis, Instytut Śląski w Opolu, ss. 39-43.

<sup>7</sup> Warto tu zaznaczyć, że w badaniach prowadzonych w 1991 r. przez studentkę Uniwersytetu Oxford wyłącznie wśród członków TSKMN, 50% badanych określiło się, że są Ślązakami, 2% – Polakami, – 6% niemiecki Ślązak, a 42% wybrało jednoznaczną identyfikację – jestem Niemcem; L. Jackson, *Emerging German Identity in Opole, Poland*, maszynopis w posiadaniu autorki, s. 31.

<sup>8</sup> Ta znaczna różnica udziału w próbie Ślązaków wynika z tego, że badania w 1990 r. były prowadzone na obszarze dawnej rejencji opolskiej, obejmującej także Zabrze, Bytom, Gliwice, natomiast w 1993 na terenie woj. opolskiego w granicach z 1975 r.

*Identyfikacja etniczna w badaniach z 1990 i 1993 r. w odsetkach*

Pochodzenie respondenta		Polacy	Ślązacy	Ślązacy katowickcy	Dzieci z małżeństw mieszanych	Badana populacja
Rodzaj identyfikacji						
Polak	1990	94,6	15,0	33,3	42,8	54,4
	1993	97,4	22,6	31,6	60,9	65,1
Bardziej Polak niż Ślązak	1990	2,7	1,1	14,8	14,2	3,6
	1993	0,7	1,6	5,3	13,0	1,8
Bardziej Ślązak niż Polak	1990	0,4	9,9	14,8	21,0	6,1
	1993	0,4	4,8	15,8	4,3	2,8
Ślązak	1990	2,3	47,6	37,0	4,3	24,5
	1993	1,1	47,3	36,8	17,4	20,5
Bardziej Ślązak niż Niemiec	1990	0	9,3	0	0	4,2
	1993	0	10,8	0	4,3	4,2
Bardziej Niemiec niż Ślązak	1990	0	6,6	0	0	2,9
	1993	0	3,2	5,3	0	1,4
Niemiec	1990	0	9,9	0	0	4,3
	1993	0	9,7	5,3	0	3,8
udział w próbie						
1990	N = 486	47,1	44,4	5,6	2,9	100
1993	N = 496	54,0	37,5	3,9	4,6	100

Wspólnota losów, zachowanie gwary i pewnych elementów śląskiej tradycji sprawia, że można mówić o Ślązakach jako odrębnej grupie etnicznej, co metaforycznie ujął Hans Lipiński Gottersdorf, twierdząc, że „w Górnoślazaku połączyło się światło Zachodu z szeroką słowiańską duszą”. Wraz z wychodzeniem z izolacji społeczności lokalnych, trudno mówić o czystych etnicznych grupach w antropologicznym sensie.

Rzecz jasna procesy kształtowania się identyfikacji narodowych w tak specyficznym regionie jak Śląsk Opolski nie zostały zakończone. Fakt, że obecnie niemiecką identyfikację manifestują przede wszystkim ludzie starsi, których proces socjalizacji przebiegał jeszcze w państwie niemieckim, jest rezultatem braku niemieckiej ciągłości kulturowej regionu. Znaczna część młodych działaczy TSKMN wywodzi się z rodzin niemieckojęzycznych, w których pomimo zakazu przekazano kolejnym generacjom język niemiecki, a wraz z nim niemiecką tożsamość. Język bowiem, choć nie jest jedynym i najważniejszym wyznacznikiem tożsamości narodowej, z całą pewnością jest narzędziem, które redukuje niepewność przynależności narodowej typowej dla obszarów pogranicza kulturowego.

Analiza procesów społecznych w aspekcie kształtowania postaw narodowych na pograniczu społeczno-kulturowym pozwala na stwierdzenie, że mamy

tu do czynienia z grupą etniczną – Ślązakami, których Niemcy określali przed wojną mianem *Wasserpolacken* lub rzadziej *Schlonsacken*. Grupa ta zakorzeniona na obszarze Górnego Śląska od wielu pokoleń jest mocno związana z tym terytorium, które uważa za własne. Dla Ślązaka ojczyzna to jest jego dom, okolice i Śląsk. Granice tego ich regionu wyznaczone są przez ich kontakty ze swojakami i fakt zamieszkiwania ludzi posługujących się gwara śląską. Dla najstarszego pokolenia słowo ojczyzna jest tożsame z pojęciem *Heimat* i swoim zakresem znaczeniowym obejmuje albo miejscowość, w której się dana osoba urodziła, spędziła dzieciństwo i młodość, gdzie są jej korzenie albo region Śląsk. *Heimat*, mała ojczyzna, ziemia rodzinna to obszar dobrze znany, swojski, gdzie mieszkają ludzie, którzy podzielają wspólny system wartości, gdzie można czuć się częścią tego miejsca. Oto typowe definicje tych dwóch zakresów przestrzennych ojczyzny:

„No ja, ojczyzna? Co jest ojczyzna. Ojczyzna jest, powiedzmy, jak się człowiek urodził, został wychowany, od urodziny i powiedzmy jakieś zamiłowanie do danego terynu narodu i tak dalej. Jak ja coś lubię, powiedzmy to lubię powiedzmy tą uściwość, pracowitość, cystość i tak dalej. (S, m., 67, N).

Tam gdzie się urodziłam, tu to jest ojczyzna. Dla mnie ojczyzna to jest miejsce urodziny, rodzina, smytarz, to jest ojczyzna. W Popielowie już bym była obca, to bych była obca, bo tam... ojczyzna moja to ziemia droga (gdzie świeci słońce) gdzie poznałam Boga... No widzi pani, joutumia po polsku (śmiech). (Ś, k., 70, p., Ś).

Ojczyzna, to jest przecież, ...mój dom rodzinny, mój dom rodzinny na Śląsku i to ten Śląsk to jest nasza ojczyzna. Odra tutaj blisko, te lasy, to wszystko, to jest nasza ojczyzna. Nie żadna ojczyzna tam, Warszawa, Berlin, tego, to jest ojczyzna, to... To jest nasza ojczyzna. Bo tamte ojczyzny, to one są takie, dzisiaj są a jutro ich nie ma. Ja mogę jechać na odwiedziny, zobaczyć, podziwiać, tego, ale każdy, każdy, który dużo lat spędził we swoim takim gnieździe, to on zawsze będzie pamiętał, że to jest jednak, to jest mój dom, to jest moja ojczyzna”. (Ś, m., 67, śr, Ś).

Młode pokolenie zaczyna rozszerzać zakres przestrzenny pojęcia ojczyzna na całą Polskę w rezultacie oddziaływań polskiej szkoły, która przede wszystkim stara się wykształcić identyfikację z całym krajem. Jest to jednak poszerzenie zakresu tej kategorii, która niekoniecznie zakłada deprecjonowanie więzi lokalnych.

„No, Polska, ale nie wiem czy cała czy tylko ten rejon ślonski... co jest dla mnie ojczyznom?... no wiecej Ślonsk, bo jak byłem tam, pod Warszawom to mi się nie podobało, zabudowania, te drewniane chałpy takie, zaniedbania... Jak byłem w wojsku to pamientam i później jak jechałem trochę dalej drugi raz, do kuzyna na przysienge to widziałem... to tam takie zaniedbania”. (ŚP, m., 25, z., Ś).

Powszechnie uważa się, że kolejnym ważnym elementem tożsamości Ślązaków jest wiara katolicka, która przed wojną miała wyraźne funkcje rozgraniczające „swoich” i „obcych” mocniejsze niż gwara śląska. Cechą specyficzną religijności starszych Ślązaków jest przywiązywanie dużej wagi do codziennego uczestnictwa w praktykach religijnych. Dla wielu z nich, zwłaszcza w sytuacji konfliktów narodowościowych czy w czasie wojny, bycie

katolikiem, chrześcijaninem było ważniejsze od identyfikacji narodowej i oznaczało przede wszystkim, że trzeba być „dobrym człowiekiem”, ...wewnętrznie być dobrym, ...chcieć być dobrym, to jest najważniejsze”; Ślązaczka katechетка podkreśla: „zawsze mówię, że proszę mnie nie łączyć z Markiem Jurkiem ani panem Cejrowskim, bo po prostu te ich wypowiedzi uwłaczają mi jako katolikowi. W ogóle nie na tym etapie, nie w ten sposób chciałabym rozmawiać, nie w ten sposób chciałabym dzielić ludzi, bo nie do mnie to należy”. (Ś, k, 67, p., Ś). W przeciwieństwie do Ślązaków-Polaków, którzy często posługiwali się stereotypem Polak-katolik, nie akceptują łączenia ideologii narodowej z wiarą. Dlatego w kościołach na Śląsku Opolskim inwokacja w litanii do Najświętszej Marii Panny jest „Królowo świata”, a nie „Królowo Polski”.

Ślązacy nie akceptują również ingerencji kościoła w politykę, ponieważ wyraźnie oddzielają sferę sacrum od profanum. „Czuje, że oni oszukują, nie wierze... temu, ja wierze w Boga, a nie w nich, nie. Przestałem chodzić już dosyć dawno... po prostu po pierwsze to mnie zaczęli wkurzać, jak się zaczęli do polityki wtrącać”. (Ś, m., 34, ś., Ś). Wśród młodych zmienia się wzór religijności. Nadal obowiązuje uczestnictwo w nabożeństwie niedzielnym, lecz można zaobserwować, że wielu młodych ludzi stoi pod kościołem. Starsi przypisują młodzieży powierzchowność i zrutynizowanie praktyk religijnych. Mimo to głęboka religijność jest cechą, którą przypisuje się Ślązakom. Odróżnia ich ona zarówno od Polaków, jak i Niemców w RFN. Ślązacy Niemcy pragną przede wszystkim uczestniczyć w nabożeństwach takich, jakie były w czasach ich młodości. Nie chcą zgadzać się na jakiegokolwiek modyfikacje, nawet jeśli stanowią one próbę przeniesienia współczesnych pieśni religijnych z Niemiec „próbuję wprowadzić do tych nabożeństw, te śpiewy, które znam z pobytu tam w Niemczech, tam też parę razy grałem jako organista..., ale spotykam się z taką obojętnością, wręcz z wrogością. I jak przed mszą niedzielną próbuję ich nauczyć, wprowadzić, jakąś melodię, to czuję wyraźnie niechęć tych ludzi do jakiegokolwiek nowości, do jakichkolwiek zmian. Oni chcą śpiewać to wszystko, co pamiętają z wczesnego dzieciństwa”. (Ś, m., 38, w., N). Religijność stanowiła przeszkodę w zaangażowaniu się w partii nazistowskiej przed wojną i komunistycznej po wojnie, ponieważ ideologie tych partii były sprzeczne z wzorem dobrego chrześcijanina. „Przed tym to mnie ojciec ciongle ostrzegał, mówił: bądź uczciwy, bądź człowiekiem zawsze, ale nie wiąż się do tych wielkich organizacji, bo to nie bardzo się pogodzi” (Ś, m., 54, ś., Ś).

Kolejnym wyróżnikiem odrębności Ślązaków, obok terytorium jest język – polska gwara śląska nadal pełniąc funkcję środka komunikacji w obrębie własnej społeczności. Gwara śląska od końca XIX w. otworzyła się na wpływy języka niemieckiego. W okresie międzywojennym, jak stwierdził Herbert Matuschek, gwara na Śląsku Opolskim wyzbyła się mechanizmów immunologicznych przed słownictwem niemieckim – każdy wyraz niemiecki był przy-swaljalny (zapóżyczona wyrazowe i znaczeniowe). Ze względu na silny wpływ

## Poziom znajomości języka niemieckiego w deklaracjach respondentów Ślązaków

Poziom znajomości języka niemieckiego	Wiek					
	18-24	25-40	41-55	56-60	pow. 60	ogółem
biegle mówię i piszę	5,3	2,2	9,3	8,7	47,7	16,1
dobrze mówię i piszę	–	2,2	11,1	43,5	20,5	14,0
tylko mówię	5,3	10,9	25,9	17,4	11,4	15,6
słabo mówię i piszę	15,8	30,4	24,1	30,4	15,9	23,7
nie mówię, ale rozumiem	36,8	26,1	7,4	–	4,5	13,4
nie znam wcale	36,8	28,3	22,2	–	–	17,2
	10,2	24,7	29,0	12,4	23,7	100

języka niemieckiego, gwara była niezrozumiała dla wielu Polaków, którzy przybyli na Śląsk Opolski po wojnie. Język ten jest elementem międzygeneracyjnej tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Obcowanie z Polakami przybyłymi na Śląsk po wojnie spowodowało otwarcie się gwary na wpływy literackiego języka polskiego, lecz nie zniwelowało odrębności gwary zarówno w warstwie leksykalnej, jak i fonologicznej<sup>9</sup>. Język polski dla Ślązaków odrzucających polską identyfikację, choć pokrewny, jest psychologicznie obcy, którego używa się w kontaktach oficjalnych i w kontaktach z Polakami. Z poczuciem tożsamości narodowej jest związane używanie określonego języka w domu. Nie dotyczy to identyfikacji z niemieckością ze względu na to, że znajomością tego języka legitymują się w większości przedstawiciele najstarszej generacji Ślązaków – 76,7% badanych Ślązaków, którzy zadeklarowali biegłą lub dobrą znajomość języka niemieckiego to osoby w wieku 56 lat i więcej.

Gwara zatem nadal więc pełni istotną funkcję identyfikatora pozwalającego zakreślać granice międzygrupowe, tzn. odtwarzać podział na „swoich” i „obcych”. Podział ten w ogólnych zarysach pokrywa się z podziałem na tych z „pochodzeniem”, tzn. osoby, których dotyczy art. 116 Ustawy Zasadniczej RFN i tych „bez pochodzenia”, tj. ludność napływową. O formalistycznym podejściu do kwestii pochodzenia świadczy fakt, że w języku potocznym, zwłaszcza wśród młodzieży, powszechnie używa się tego słowa bez przymiotnika „niemieckie”. Trudno bowiem eksponować swoją niemieckość, kiedy został tak szybko utracony język niemiecki jako element wyposażenia kulturowego Ślązaków. Sam zakaz posługiwania się tym językiem w miejscach publicznych i brak możliwości nauczania w szkołach nie zadziałałby tak

<sup>9</sup> H. Matuschek, *Zapożyczenia i interferencje językowe w kontekście dwujęzyczności na Śląsku Opolskim. Śląsk – pogranicze kultur*. Opole 1993, ss. 69-70.

skutecznie, gdyby nie fakt, że językiem domowym większości pozostałej na Śląsku Opolskim ludności rodzimej była gwara śląska jako alternatywne narzędzie komunikacji.

Formalnoprawna regulacja prawodawstwa niemieckiego wzmacniająca rozróżnienie na przedwojennych mieszkańców Śląska Opolskiego i powojennych przybyszów, jednocześnie dokonuje swoistej erozji w poczuciu bycia obywatelem państwa polskiego. Jest bowiem nie tylko przywołaniem z przeszłości historycznej tej grupy faktu, że jej członkowie byli obywatelami Rzeszy Niemieckiej, lecz poprzez możliwość potwierdzenia obywatelstwa i uzyskanie paszportu niemieckiego, pełni obok retrospektywnej funkcji, także perspektywną. Jako doświadczenie poprzednich pokoleń prawo do obywatelstwa niemieckiego przekazane kolejnym generacjom staje się wartością zorientowaną w przyszłość. Wiąże się z nim nadzieję na poprawę osobistej sytuacji życiowej (prawo do rent i emerytur niemieckich), daje ono szansę na legalną pracę w RFN poza ustalonymi corocznie limitami, wreszcie pełni funkcję „polis ubezpieczeniowej” na wypadek, gdyby w Polsce załamały się reformy. Właśnie to formalnoprawne rozstrzygnięcie, że o pochodzeniu niemieckim świadczy bycie przed 1937 r. obywatelem III Rzeszy sprawia, że pochodzenie to ma zarówno polski nacjonalista, jak i indyferentny narodowo Ślązak, a także Ślązak o niemieckim poczuciu narodowym, o którego etnogenezie zaświadcza jedynie polskie brzmienie nazwiska. Z faktu tego wynika trzeci element etniczności – „kulturowa historia”, która kieruje swoją uwagę na wydarzenia historyczne posiadające określone znaczenie dla udokumentowania swojej przeszłości. Będzie to zatem przelana wspólnie z Niemcami krew w obydwu wojnach, co zostało upamiętnione w licznych odrestaurowanych i zbudowanych pomnikach wojennych. Szczególnego znaczenia nabierają dokumenty i zdjęcia dotyczące służby w niemieckich formacjach wojskowych, przywołuje się niemieckie nazwy miejscowości wprowadzone w latach trzydziestych w miejsce polskich z uzasadnieniem, że są ładniejsze od tych historycznych.

Nie chce się też eksponować rodzimego śląskiego folkloru np. stroju ludowego, bo przed wojną był określany jako strój polski. Buduje się dzisiaj niemiecką fasadę, za którą pragnie się ukryć swoją etniczną odrębność wyrażającą się w języku, tradycyjnych obyczajach głównie związanych z religią, anachronicznej strukturze rodziny oraz typowym dla społeczności wiejskich konserwatyzmie. O istnieniu tej odrębności i niewielu płaszczyznach wspólnoty ze współczesnymi Niemcami przekonują się Ślązacy, usiłując wejść w społeczeństwo niemieckie.

Można powiedzieć, że dziś na Śląsku Opolskim równolegle dokonuje się, podobnie jak w przeszłości, kilka typów socjalizacji etniczności. Pierwsza to mobilizacja Ślązaków na bazie wspólnej niemieckiej przeszłości w ruchu mniejszości niemieckiej, gdzie pochodzenie niemieckie jest centralną wartością, której podporządkowuje się ideologię i cele ruchu.

Drugi rodzaj to spontaniczna polonizacja jednostek, które dzięki wykształceniu, przejściu do miasta i małżeństwom mieszanym zbliżają się coraz bardziej do Polaków i kultury polskiej – można to określić desocjalizacją tradycyjnej etniczności, co przejawia się w rezygnacji z gwary śląskiej jako języka plebejskiego i przejściu na literacki język polski. Trzeci proces to stopniowe i powolne przełamywanie tradycyjnego izolacjonizmu społeczności wiejskich, które trwają przy swoich wartościach i poczuciu bycia Ślązakiem. Trudno jednak mówić na razie o pojawianiu się trzeciej opcji jako wartości dynamizującej tę grupę. Jest ona przede wszystkim przejawem realnej identyfikacji grupowej na poziomie życia rodzinnego i lokalnego, posiada w większym stopniu charakter nominalistyczny jednostkowy, niż charakter wartości cementującej grupę, aby przezwyciężyć poczucie upośledzenia i marginalności. W tym aspekcie bardziej efektywne są dwa pierwsze procesy – w wymiarze grupowym mobilizacja na gruncie niemieckiego pochodzenia, a w wymiarze jednostkowym – wchodzenie do społeczeństwa polskiego, poprzez dobrowolną afiliację.

Zatem w sensie socjologicznym trudno mówić o jednorodnej grupie Ślązaków pochodzenia niemieckiego. Można do nich zaliczyć najstarsze pokolenie, którego proces socjalizacji przebiegał w państwie niemieckim oraz kolejne generacje wychowane w nielicznych rodzinach niemieckojęzycznych „Oberschlesierów”, gdzie został przekazany nie tylko „duch niemiecki”, lecz również język. Pozostali Ślązacy reprezentują bardzo zróżnicowane typy identyfikacji i raczej rzadko identyfikacjom tym towarzyszy uniwalencja. Przystwojenie dwóch lub trzech kultur otwiera możliwości poszukiwania i rekonstrukcji niemieckiej tożsamości, aby w ten sposób odnaleźć poczucie własnej wartości i przezwyciężyć marginalizację grupy.

Przeświadczenie o marginalizacji Ślązaków zarówno w Polsce, jak i wcześniej w Niemczech jest ważnym elementem społecznego obrazu grupy, podzielanym niezależnie od identyfikacji narodowych. Ślązacy sami określają swoją grupę jako „nieszczęśliwy naród, który nie może sobie znaleźć miejsca” (Ś, m., 37, w., Ś). Są powściągliwi w okazywaniu uczuć i skryci, rzadko więc okazują swoje rozgoryczenie, przyjmując postawę rezygnacji i niewiary w możliwość zmiany swojego położenia. Mają dotkliwe poczucie uprzedmiotowienia w historii oraz braku wpływu na swe losy.

„To, że Śląsk akurat w tej chwili należy do Polski, to już jest sprawa polityczna, nie moja. Że kiedyś tam należał do Czech, że kiedyś tam należał do Niemiec... Ciągłe jesteśmy spychani z kąta w kąt, ciągle jesteśmy tym narodem z pogranicza i praktycznie nikt nas nie ma za swoich, no to już trudno. No taki nasz los. Jesteśmy tym ludem z pogranicza, tymi Ślązakami. Jest to bardzo źle, bo w sumie nikt nas nie chce. Uważam, że po prostu zawsze ten Ślązak jest jakoś oszukany. Zawsze ktoś podaje nas sobie w darze komuś. A wy jesteście ten zbędny balast, więc już Bolesław Chrobry powiedział: a dobra ten Śląsk może iść jako lenno mojej córki do Czech. A, teraz też po wojnie, dobra my sobie weźmiemy Ukrainę a wam damy Śląsk. Uważam, że po prostu jesteśmy pokrzywdzonym narodem. Pokrzywdzonym. Takim spychanym. To jest źle. Dlaczego my też nie

możemy mieć tej swojej autonomii. Tej swojej, no wszystko swoje. Nie żeby tylko słuchać, ach wy nam tak podyktujecie, to my teraz tak musimy robić. Chcecie tylko naszych bogactw, naszej ziemi, a nic poza tym. Ale nas. Ślązaków się mało ceni. To jest dobra siła robocza, nic poza tym... Iluż jest Ślązaków w kołach rządzących?... Bo Ślązakiem zawsze rządzono. Ślązak rzadko rządzi. Bo! Połok, dobra my som Połokoma. Bo! Niemiec. Dobra, my som Nymcoma. A w sumie ani jeden ani drugi nie ma go za swojego. Więc Śląsk jest... No trzeba być jednak obiektywnym, skoro Śląsk należy do Polski, więc, musimy jednak podporządkować się tej Polsce i to musi też być naszą ojczyzną. Trudno. Tak nam przypadło żyć. To przecież nie zrobimy drugiej Czeczenii, Jugostawii. Przecież to by była parodia. Przecież nie chcemy wojny. Ślązak nie podskoczy. Raczej nie. Raczej się podporządkuje". (Ś. k., 40, w, Ś).

Ten obszerny cytat zawiera niemal wszystkie stwierdzenia, które przejawiały się w wypowiedziach badanych, określających kondycję Ślązaków. Podobny pogląd wygłosił Kazimierz Kutz:

„Polska już w średniowieczu odwróciła się plecami do swoich rubieży zachodnich i trwa to poniekąd do dziś. A jeśli się już odkręca na Śląsk, to po to, aby z niego coś wycisnąć, na przykład węgla czy stali. Słowem dla korzyści materialnych. Jest to historycznie utrwalony model traktowania Śląska przez Niemców, można go nazwać patrzaniem woźnicy na szkapę”<sup>10</sup>.

Zrekonstruowany na podstawie badań autostereotyp Ślązaka zawiera następujące cechy: materialista<sup>11</sup>, bez aspiracji edukacyjnych, kierujący się w swoich działaniach przewidywanymi korzyściami, obojętny w sprawach politycznych, religijny, niezwykle pracowity i dający się wyzyskiwać w pracy, rzetelny i uczciwy. Odporny na wszelkie ekstremizmy i nacjonalizm. Czy z takim zestawem cech grupa ta ma szansę upodmiotowienia się i dowartościowania, dzięki niemieckiej identyfikacji?

Ruch mniejszości niemieckiej zrzesza, w świetle badań, także Ślązaków niepewnych swojej identyfikacji narodowej, dystansujących się od Niemców oraz tych, którzy wątpią, czy mają szansę stać się Niemcami, nawet jeśli do niemieckości aspirują. Młodym Ślązakom nie odpowiadają społeczne definicje niemieckości proponowane przez liderów ruchu i formy jej symbolicznej manifestacji.

<sup>10</sup> K. Kutz, *Polska – kompleks odwróconych pleców*. „Śląsk” nr 4/1997, s. 14.

<sup>11</sup> „Niemcy teraz taki kawał przywieźli. Z Niemiec. Hm, jak się nazywa w Niemczech facet co moł telewizor? No jakiś tam Fernseherbesitzer. Jak sie nazywoł facet co moł dom? No to jakiś tam Hausbesitzer. Jak sie nazywoł facet co moł auto? No jakiś tam Autobesitzer, abo coś tam. No a jak się nazywoł co moł auto telewizor, to i wszystko? No Ślonzok. To jest normalne nie, bo Ślonzok czy tu, czy tam, czy gdzie lon będzie robił. Będzie rył, będzie obrabiał ręce do łokci”. (Ś. k., 40, w., Ś).